



Młodzieżow

Agencj

Wydawnicz

RSV

„Prasa-Książka-Ruch

04-028 Warszawa, Aleja Stanów Zjednoczonych 53

KIERUNKI

00-551 Warszawa, ul. Mokołowska Nr 48

Nr 5 z dn. 1-02-87

Słowa w pełnym brzmieniu

DZIAŁAJĄCA od kilku lat trzecia scena Starego Teatru, w piwnicy przy ul. Sławkowskiej, zaprasza widzów na przedstawienia ciekawe i wartościowe. Poza irytującą manierycznymi ekscesami „Rdzą” Bursy, inne spektakle cieszyły się i cieszą zasłużonym powodzeniem. Przypomnę choćby parę z nich: „Biedni ludzie” Dostojewskiego, „Quidam” Norwida, „Kontrabasta” Süskinda, „Trzecia pierś” Iredyńskiego. Repertuar kameralny, poetycki, interesujące pomysły inscenizacyjne, znakomite aktorstwo, atmosfera małej wspólnoty teatralnego wieczoru — oto elementy przyciągające sympatyków piwnicznej sceny, która na każdą premierę przekomponowuje się i sytuuje wewnętrznie tak, aby aktorom i widzom stwarzać najlepsze warunki uczestniczenia w teatralnym zdarzeniu. Wszyscy są bardzo blisko siebie, z bliska na siebie patrzą, jakby po domowemu. Brak komfortu, ciasnota, proste ławki, krzesła, taborety, surowe ściany i strop zdzierają z ludzi sztuczną ważność, likwidują dystans fizyczny i psychiczny, aktorów w sposób naturalny stawiają lub sadząją wśród widzów. Sprzyja to powstawaniu wspólnego przeżycia estetycznego, intensyfikuje skupienie się widza na istotnych momentach przedstawienia, na słowie, na milczeniu, na niuansach gestu, na twarzy.

Ostatnio na scenie przy ul. Sławkowskiej odbyła się premiera montażu poetyckiego pt. „Gdy rozum nie śpi”, przygotowanego przez Tadeusza Malaka, dziedzica tradycji Teatru Rapsodycznego, wrażliwego czytelnika poezji współczesnej i aktora umiejącego tę poezję mówić. Tym razem tematem spotkania z widzem i słuchaczem uczynił ogrom nieszczęść wywołanych wojną, przemocą, gwałtem, niesprawiedliwością, nadużyciem... Na tworzywo swojej z widzem rozmowy wybrał poezję hiszpańską, wiersze poetów hiszpańskich wstrząśniętych, przerażonych dramatem wojny domowej sprzed 50 lat. Oto autorzy tekstów wykorzystanych w programie: Rafael Alberti, Dámaso Alonso, César Munoz Arconada, Angela Figuera Aymerich, Gabriel Celaya, Luis Cernuda, Victoriano Cremer, Aquilo Duque, Salvador Espriu, Leon Filipe, Gloria Fuertes, Ramon de Garciasol, Angel Gonzales, José Augustin Goytisolo, Jorge Guillen, Miguel Hernández, Federico Garcia Lorca, Antonio Machado, Blas de Otero, Raimón Felajero, Carlos Sahagún, Miguel de Unamuno, José Angel Valente. Teksty tłumaczyli: Marek Baterowicz, Halina Czarnocka, Konstanty Ildefons Gałczyński, Jarosław Iwaszkiewicz, Anna Kamińska, Jerzy Kühn, Artur Międzyrzecki, Andrzej Nowak, Aleksandra Olędzka-Frybesowa, Krystyna Rodowska, Florian Śmieja, Janusz Strasburger, Zofia Szleyen, Krystyna Zaleska.

Co można zrobić w teatrze z poezją grozy, bólu, rozpacz, buntu, modlitwy, groźby, śpiewu? Trzeba ją mówić i śpiewać. Dorabianie jakichś akcji, pozorowanie jakiegoś scenicznego ruchu byłoby zbędne, rozpraszałoby i raniło tkankę poezji. Malak o tym przecież wie i dobrze, że nie dał się nabrać na pokusy sztucznej sceniczności collage'owej struktury poetyckiej. Wystarczyła, taka jaka była, skromna oprawa sceniczna, przegrupowywanie się aktorów i zmiana stanowisk na małej scenie pośród widzów. Ale już właśnie przerywnikowe apostrofy Malaka w stronę widzów niekiedy drażniły natrętnością i ujawnianiem aktualizacyjnych pragnień.

Mówione i śpiewane teksty miały dość sily, prostoty, przejrzystości, aby swą treścią i naturalną śpiewnością, krzykiem, skargą i płaczem wzruszyć, porwać, wprawić w zadumę słuchacza o otwartym uchu i sercu. Taki słuchacz poprzez konkretne doświadczenia hiszpańskiej wojny domowej mógł dzięki poezji i aktorom przekroczyć granicę historycznych wydarzeń i wznieść się ku wymiarom uniwersalnym, eschatologicznym nie wyłączając, i objąć tymi wymiarami własne doświadczenia, szczepione z czasem teraźniejszym, czasem lęku i nadziei.

Piątka aktorów trafiła dobranej: **Beata Malczewska, Beata Paluch, Tadeusz Malak, Romuald Marek, Jacek Romanowski.** Co za radość słyszeć wszystkie słowa w pełnym brzmieniu, potęgowanym przez falującą recytację, przez narastający śpiew. Zwłaszcza obie panie zaskoczyły niejednego sporym talentem śpiewania poezji. Malak wziął na siebie jakby rolę koryfeusza kontaktującego się z publicznością. Recytacji i śpiewowi towarzyszył muzyczny tercet gitar klasycznych: **Grzegorz Gryboś, Andrzej Modrzewski, Marek Podkanowicz** — wykonujący muzykę **Andrzeja Zaryckiego.**

Piękny wieczór śpiewno-poetycki dla tych, którzy lubią słuchać w skupieniu i w tym skupieniu dostrzegać świat wartości, często nieobecnych ani na scenie hałaśliwego życia publicznego, ani na scenie rozbrykanego wizualnie teatru. Byłoby dobrze, aby w tej teatralnej piwnicy pojawiały się od czasu do czasu mądre i odważne scenariusze poetyckie.

KAZIMIERZ KANIA

Stary Teatr (Piwnica „Przy Sławkowskiej 14”): „Gdy rozum nie śpi”. Scenariusz i reżyseria: Tadeusz Malak, muzyka: Andrzej Zarycki, scenografia: Krzysztof Tyszkiewicz. Premiera listopad 1986 r.